

Wspomnienie o Józefie Kostrzewskim w 40. rocznicę śmierci nestora polskiej archeologii

W październiku minęła 40. rocznica śmierci nestora polskiej archeologii – profesora Józefa Kostrzewskiego. W tym roku mija także 75 lat od odkrycia przez jego zespół osady kultury łużyckiej w Biskupinie. Te dwie rocznice są dla Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Cypriana Norwida ważne, zielonogórska biblioteka posiada bowiem archiwum tego uczonego pozyskane od rodziny w 1970 r., w rok po jego śmierci. W skład archiwum wchodzi kilka tysięcy woluminów książek i czasopism oraz nadbitki artykułów, będących przez ponad pół wieku warsztatem pracy polskiego archeologa. Zbiór archiwalny tworzą także rękopisy najważniejszych prac Józefa Kostrzewskiego, sprawozdania polskich archeologów z wykopalisk i 102 teki notatek i rysunków, dokumentujące prace wykopaliskowe w różnych regionach Polski i krajów sąsiednich, w podziale na okresy archeologiczne. Wraz z dokumentami biblioteka nabyła także wyposażenie gabinetu profesora.

Po latach wielkiego uznania w okresie międzywojennym i w czasach PRL-u, o osobie profesora jakby w III RP zapomniano. Zmienia się to powoli. Od kilku lat obserwuje się wzrost zainteresowania archiwum naukowym Józefa Kostrzewskiego, zwłaszcza dokumentacją ze stanowisk archeologicznych. Bibliotekę odwiedzają naukowcy z różnych ośrodków w kraju, badając zawartość tek,

a w swoich publikacjach powołują się na ustalenia i rysunki archeologa.

Józef Kostrzewski, jeden z twórców polskiej archeologii, urodził się w 1885 roku w Poznańskim





Skan z „Ilustracji Polskiej” z 1934 r. opisującej wykopaliskę w Biskupinie

i swoje życie związał z Poznaniem i Wielkopolską. Kształcił się we Wrocławiu, Krakowie, Berlinie i Lwowie. Dwa lata studiował medycynę, ale studia przerwał w związku z zaległościami spowodowanymi aresztowaniem za działalność spiskową przeciw zaborcy. Potem obrał Kraków jako miejsce kształcenia, tak ze względu na zajęcia z prahistorii, jak i atmosferę polskości w tym mieście. Zgłębiał tam także archeologię, lingwistykę i filozofię. Tam zetknął się z wykładami pierwszego fachowego prahistoryka polskiego, profesora Włodzimierza Demetrykiewicza. Po roku studiów, w 1910 r., za radą Bolesława Krzepkiego, historyka kultury, badacza prahistorii i dyrektora Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu zapisał się na uniwersytet berliński, który jako jedyny na terenie Niemiec posiadał katedrę prahistorii na wydziale filozoficznym. Pierwszy rok studiów berlińskich to właściwie pobyt w Londynie, przesiadywanie

w bibliotece British Museum i studiowanie literatury archeologicznej. Jak wspomina w swoim pamiętniku *Z mego życia*, pierwszy rok studiów w Berlinie „zaliczono mi jednak, ponieważ podpisy w indeksie zbierał dla mnie zacny kolega i przyjaciel Władysław Marcinkowski”¹. Ten rok studiów literatury archeologicznej – gdzie indziej często niedostępnej – okazał się bardzo przydatny w dalszych studiach w Berlinie.

Studia te dały Kostrzewskiemu solidną wiedzę teoretyczną i znajomość metodologii badań archeologicznych. Polski archeolog zetknął się tam z wykładami i poglądami Gustafa Kossinna, szefa katedry prahistorii. To właśnie ten fakt wpłynął na całe życie uczonego. I to spór z nim i jego następcami będzie towarzyszył profesorowi przez całe życie zawodowe. W pamiętniku tak charakteryzował go: „Prof. Dr Gustaf Kossinna, który pisał swe imię stale przez f, podobnie jak Skandynawowie, był doskonałym pedagogiem o ogromnej wiedzy i świetnym znawcą materiału wykopaliskowego i można się było u niego wiele nauczyć”². Podkreślał także i doceniał wysoki poziom jego wykładów.

Jak to się stało, że chwalony profesor Kossinna stał się przeciwnikiem Józefa Kostrzewskiego – jednego ze swoich najzdolniejszych uczniów?

Kostrzewski pisał o nim: „był to nacjonalista niemiecki, gloryfikator prehistorycznej kultury germańskiej i prekursor narodowego socjalizmu, który w Skandynawii dopatrywał się prakolebki wszystkich ludów europejskich”³. To Gustaf Kossinna zwykł mawiać o Słowianach: „Teraz będziemy zajmować się kulturą, a właściwie brakiem kultury u Słowian”⁴. Niezmiernie raziło to polskiego studenta pobierającego nauki na niemieckim uniwersytecie, zwłaszcza studenta mającego w życiu działalność patriotyczną w tajnych stowarzyszeniach. Reaktywował Towarzystwo Tomasza Zana, mające na celu samokształcenie członków w języku polskim, historii i literaturze polskiej, drukował anonimowo patriotyczne artykuły, udzielał się także w ruchach antyalkoholowych.

Przyczyną konfliktu stały się kontrowersyjne poglądy Kossinna, zgodne z wyznawaną przez niego metodą osadniczą w archeologii. Historia tej metody

1 J. Kostrzewski, *Z mego życia*, Wrocław 1970, s. 65.

2 Tamże, s. 72.

3 Tamże, s. 73.

4 Tamże, s. 74.

sięga XIX w. W Europie XIX stulecie to czas idei narodowych i powstawania wyraźnie wyodrębnionych narodowych wspólnot „których wszyscy członkowie (nie zaś, jak w minionych czasach, tylko elity) wykazywali wysoki poziom świadomej identyfikacji z wartościami propagowanymi przez wspólnotę, z jej tradycją, językiem i obyczajami, poczuciem własnej wartości i wyższości nad innymi wspólnotami”⁵. Ważne stały się uprawnienia poszczególnych społeczności do określonych terytoriów. Udowodnieniem tego zajęli się naukowcy różnych specjalności, zwłaszcza historycy, którym jednak nie wszystko dało się wyjaśnić. Przydatni tu okazali się archeolodzy: „Odpowiadając na wyzwanie idei narodowej, europejscy archeolodzy drugiej połowy XIX stulecia postąpili jak przystało na przedstawicieli »wieku nauki«, wypracowali metodę umożliwiającą – ich zdaniem – identyfikację dalekich praprzodków współczesnych narodów europejskich”⁶. Ta młoda nauka szybko stała się orężem narodów i zatraciła się w nacjonalizmach.

Metoda osadnicza, z którą zetknął się Kostrzewski na Uniwersytecie w Berlinie, ogłoszona została na zjeździe Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego w Kassel w 1895 r. Teoria ta zakładała uproszczenie, że pozostałości archeologiczne na danym terenie są świadectwem zajmowania go przez konkretne ludy i plemiona oraz że możliwa jest identyfikacja tych ludów z wymienionymi u starożytnych pisarzy. Dla Niemców znaczyło to, że osadnictwo germańskie na terenach m.in. Polski było wcześniejsze od osadnictwa słowiańskiego, co uzasadniało ich prawo do tych ziem. Studiujący na niemieckim uniwersytecie studenci przyjmowali metodę swoich profesorów, ale dla Polaków nieposiadających własnego państwa wyższość germańska była trudna do zaakceptowania.

Józef Kostrzewski, jeden z najzdolniejszych studentów prof. Kossinny, także przyjął tę metodę, jednak na terenie Polski widział od czasów najdawniejszych osadnictwo słowiańskie, a nie germańskie. Była to jedna z teorii pochodzenia Słowian, teoria autochtoniczna, zakładająca, że ich prakolebką były tereny nad Wisłą i Odrą. W czasach, gdy



Szkic ceramiki z teki

Polski na mapie nie było, przyjęcie teorii autochtonicznej pochodzenia Słowian stwarzało konflikt z uczonymi niemieckimi, ale wielu z polskich archeologów stanęło po stronie polskiej idei narodowej.

Teorię autochtoniczną wyznawał Kostrzewski konsekwentnie, choć jak sam przyznaje w autobiografii, najpierw była teoria, a potem badania. W swojej książce *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych* (wyd. w 1914 r.) „po raz pierwszy wypowiedziałem przekonanie, nie poparte jeszcze materiałem dowodowym, o tubylczości Słowian na ziemiach polskich”⁷.

Barbara Stołpiak pisze: „J. Kostrzewski realizował w praktyce badawczej historyzm quasi-teoretyczny dokonując skrupulatnej analizy materiałoznawczej, ale w pracach syntetyzujących budował konstrukcje światopoglądowe w oparciu o fakty intersubiektywne, nie zachowując tym samym konsekwentnie postawy poznawczo-opisowej”⁸.

Po dojściu Hitlera do władzy na początku lat 30. nastąpiło apogeum konfliktu z niemieckimi uczonymi. Niemcy musieli uzasadniać swoje prawo do terytoriów odwiecznie germańskich, co powodowało opór polskich kręgów naukowych. Przybrało to ostry wymiar w polemikach na łamach prasy polskiej i niemieckiej, Kostrzewskiego z dziekanem uniwersytetu w Królewcu i członkiem NSDAP – archeolo-

5 Z. Skrok, *Archeologia niezgody*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 263, s. D1.

6 Tamże, s. D1.

7 J. Kostrzewski, *Z mego życia...*, s. 83.

8 B. Stołpiak, *Rozwój prahistorii polskiej w okresie 20-lecia międzywojennego*, Poznań 1984, s. 154.



Zdjęcie z odwiedzin prezydenta Ignacego Mościckiego w Biskupinie

giem Bolko von Richthofenem. W swoim pamiętniku *Z mego życia* temu sporowi Józef Kostrzewski poświęca dużo uwagi, szczegółowo analizując tę sprawę. Początek lat 30. to także zakrojone na wielką skalę prace wykopaliskowe przez duże ekspedycje na terenie całej Polski. W ich wyniku odkryto m.in. Biskupin. Z ówczesnych odkryć to było najbardziej spektakularne i wykorzystane ideologicznie. W pracy nad tą osadą zastosowano najnowocześniejsze metody badawcze i środki techniczne, bo jak pisze Andrzej Abramowicz „skała stanowiska, jego znaczenie, ogrom problemów, które stawiało, były istotnymi czynnikami zmuszającymi ośrodek poznański do stosowania postępowych metod badawczych i dokumentacyjnych”⁹.

Zdjęcia stanowiska wykonywano m.in. z balonu, swoje badania prowadzili tam paleobotanicy, paleozoologowie, geolodzy, geografowie, a doświadczenia z Biskupina dały początek polskiej archeologii eksperymentalnej.

Sprawa datowania osiedla budziła od samego początku kontrowersje. Jak można się dowiedzieć ze strony internetowej muzeum w Biskupinie: „rozstrzygające dla Biskupina stało się uzyskanie dat dendrologicznych. Metoda ta polegała na analizie sekwencji przyrostu słoju drzew od czasów współczesnych i cofaniu się w przeszłość. Prowadzone przez dr. T. Ważnego prace doprowadziły do powstania kalendarza względnego dla osiedla biskupińskiego. Później, porównując uzyskaną sekwencję z pełnym

kalendarzem dendrochronologicznym z Niemiec Środkowych, uzyskano daty absolutne. Drewno dębowe na budowę zostało ścięte w latach 747-722 p.n.e., z tym, że ponad połowę budulca uzyskano w czasie zimy z 738/737 r. p.n.e. Prowadzone nadal prace otwierają przed archeologami nowe, ogromne perspektywy badawcze”¹⁰.

Datę powstania osady rozstrzygnięto, ale nie ustalono przynależności etnicznej ludzi z osady biskupińskiej. Twierdzenie, że zamieszkiwała ją ludność prasłowiańska było raczej życzeniem niż tezą popartą dowodami naukowymi. Na przestrzeni minionych 75 lat od jej odkrycia archeolodzy umieszczali tam Prasłowian, Pragermanów, Illirów i wykorzystywali te hipotezy do spraw ideologicznych.

Po II wojnie światowej, gdy na Zachodzie idee metody osadniczej przybrały, w Polsce „archeolodzy uznali, że nadal mają pełne ręce roboty, a naród oczekuje od nich udowodnienia sobie i światu, że ponad wszelką wątpliwość Ziemia Odzyskana rzeczywiście są odzyskane”¹¹.

Obecnie uczeni zgadzają się co do tego, że osada należy do kultury łużyckiej trwającej od epoki brązu, czyli ok. XIV w. p.n.e., do wczesnej epoki żelaza ok. V w. p.n.e. Według dzisiejszego stanu wiedzy na temat pradziejowych kultur archeologicznych uważa się, że przynależności etnicznej tych kultur, w tym łużyckiej jednoznacznie nie da się ustalić. Tak więc spory pewnie trwać będą nadal.

Co dzisiaj pozostało z naukowej spuścizny Józefa Kostrzewskiego?

Na polu archeologii zasługi Kostrzewskiego są nie do przecenienia i to zarówno w dziedzinie naukowej, jak i popularyzacji tej nauki w społeczeństwie. Na niwie naukowej oprócz prowadzenia wykopalisk, publikowania swoich prac, sporą część aktywności profesora zajmowała sprawa organizacji muzealnictwa w Wielkopolsce, tak po I, jak i po II wojnie światowej oraz szkolnictwa – aktywnie włączył się w proces tworzenia Uniwersytetu Poznańskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. zabiegał także o scalenie kolekcji archeologicznych i rozstrzygnięcie zasad opieki konserwatorskiej nad zabytkami archeologicznymi w kraju.

9 A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa-Łódź 1991, s. 126.

10 *Biskupin. Muzeum Archeologiczne*, dostępny: <http://www.biskupin.pl> [2.10.2009].

11 Z. Skrok, *Archeologia niezgody...*, s. D1.

Utrzymywał kontakty zawodowe ze światem archeologicznym z całej Polski i Europy. Od 1922 r. był członkiem Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego w Paryżu, a od 1926 r. Fińskiego Towarzystwa Archeologicznego.

O tych kontaktach świadczą nadsyłane Kostrzewskiemu nadbitki artykułów z całej Europy przesyłanych mu z dedykacjami od autorów i przechowywanych w zbiorach WiMBP. Zachowały się też zaproszenia na kongresy, obiady wydawane przy ich okazji. Aktywność profesora pozwalała mu na zapoznanie świata z osiągnięciami polskiej archeologii, a polskiemu uczonemu na zorientowanie się w tym, co dzieło się w innych krajach. Równie ożywione kontakty utrzymywał z polskim środowiskiem naukowym, nierzadko wchodząc w naukowe polemiki. Biblioteka przechowuje wiele sprawozdań z badań wykopaliskowych dokonywanych przez różne zespoły badawcze, referatów, programów konferencji. Archeolog wychował liczne i oddane mu grono badaczy takich jak: Witold Hensel, Władysław Łęga, Zdzisław Durczewski, Adam Rajewski, Jacek Deleka, Aleksandra Karpińska, Tadeusz Wieczorkowski i szczególnie ciepło w autobiografii wspomniany Konrad Jażdżewski.

Dorobek naukowy Józefa Kostrzewskiego to kilkanaście książek naukowych, ponad 900 rozpraw, artykułów, recenzji. Z opublikowanych syntez i monografii w zbiorach naszej księżnicy znajdują się rękopisy następujących tytułów: *Pradzieje Pomorza i Kultura prapolska* napisane w czasie okupacji w Małopolsce, gdzie ukrywał się profesor przed gestapo; *Pradzieje Polski*; wydana w 1945 r. *Prastowiańszczyzna* oraz rękopis 3. wydania *Wielkopolski w pradziejach*. Na podkreślenie zasługuje fakt, że prace pisane podczas wojny były oparte na świetnej pamięci naukowca, bowiem jego warsztat pracy został w Poznaniu. Musiały mu zatem wystarczyć właściwie tylko pióro, atrament i zeszyt.

Kostrzewski był także inicjatorem założenia „Przeglądu Archeologicznego” i „Fontes Praehistorici” później „Fontes Archeologici Posnanienses”. Dużą wagę przywiązywał do metodologii badań archeologicznych, opisał także dzieje polskich badań prahistorycznych. Ze szczególną uwagą zaznajamiał się

z techniką wykopaliskową na studiach. Doceniał zwłaszcza tych wykładowców, którzy posługiwali się nowoczesnymi środkami nauczania, przeźroczeniami, tablicami rysunków powielanych na tzw. hektografie. Dobra metodologia gwarantowała fachowość w prowadzeniu badań i opracowaniu materiału. Dzięki temu interpretować mogą je na nowo dzisiejsi uczeni.

Archiwum, jakie posiada biblioteka, świadczy o solidności warsztatu pracy polskiego archeologa. Profesor posiadał szczegółowo opracowaną przez siebie na kartach dużego formatu bibliografię piśmiennictwa archeologicznego, także zagranicznych autorów. Posługiwał się fiszkami precyzyjnie uporządkowanymi w układzie abecedowym. Notatki, rysunki, wycinki dotyczące prac wykopaliskowych tematycznie grupował w tekach wg epok, alfabetycznie wg miejscowości objętych badaniami opisane przykładowo: Pomorze Zachodnie, kultura łużycka, P-Z. Żaden bibliotekarz nie mógłby się powstydić takiego warsztatu. W swojej autobiografii Józef Kostrzewski spory fragment poświęca imponującej mu bibliotece British Museum. Podziwia sprawność jej działania, fachowość, katalogi, to, że „Biblioteka była zaopatrzona w wydawnictwa ze wszystkich kontynentów, m.in. znalazłem tam publikacje polskie, jakich na próżno poszukiwałem w Bibliotece Jagiellońskiej”¹².

Był także wielkim popularyzatorem archeologii na łamach prasy codziennej i popularnonaukowej. W jego archiwum znajduje się 15 numerów „Ilustracji Polskiej” z lat 1932-34 i to właśnie w numerach z 1934 r. zamieszczono artykuły obficie ilustrowane o odkryciu Biskupina, »Ilustracja Polska« bowiem „przyczyniając się do sfinansowania badań, zapewniła sobie pierwszeństwo w publikowaniu fotografii z miejsca i rezultatów badań”¹³.

Zadziwia rozgłos i popularność tematyki archeologicznej w ujęciu dla mas. Temu miał służyć także popularnonaukowy dwumiesięcznik „Z Otchłani Wieków” założony przez profesora w 1926 r., gdzie określając profil pisma, „zaakcentowano jego rolę w kształtowaniu świadomości narodowej, a więc rolę światopoglądową wykraczającą poza prezentowanie dorobku prahistoryków polskich w aspekcie poznawczo-opisowym”¹⁴. Czasopismo to cieszyło się

12 J. Kostrzewski, *Z mego życia...*, s. 67.

13 *Patrzmy w przeszłość Wielkopolski*, „Ilustracja Polska” 1934, nr 27, s. 3.

14 B. Stołpiak, *Rozwój prahistorii polskiej...*, s. 158.

dużą popularnością szczególnie w międzywojennej Polsce.

Józef Kostrzewski wiele lat kierował Muzeum Archeologicznym w Poznaniu i do emerytury z niewielkimi przerwami pracował na Uniwersytecie Poznańskim od czasu jego utworzenia w 1918 r., założył Polskie Towarzystwo Prehistoryczne przemianowane później na Archeologiczne. Uhonorowany został wieloma odznaczeniami, tytułami doktora *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego, Jagiellońskiego i Uniwersytetu Humboldta w Berlinie oraz orderem papieskim św. Grzegorza Wielkiego.

W kręgach naukowych, nieobarczanych już sporami ideologicznymi, nadal trwają dyskusje na temat kolebki Słowian, między wyznawcami hipotezy autochtonicznej a zwolennikami hipotezy allochtonicznej zakładającej, że prakolebką Słowian są tereny nad środkowym i górnym Dnieprem. Oprócz tych dwóch koncepcji istnieje wiele innych mniej lub

bardziej potwierdzonych naukowo. Zagadnienie to jest przedmiotem rozważań m.in. antropologów, biologów, językoznawców, genetyków, etnologów. I jak dotąd brak jednoznacznej odpowiedzi. Ostatnie badania antropologiczne przeprowadzone na Uniwersytecie Poznańskim w latach 2002-2004 i opisane przez Roberta Dąbrowskiego w pracy *Populacje ludzkie z dorzecza Odry i Wisły w okresie wpływów rzymskich i we wczesnym średniowieczu* (Poznań 2007) wskazują na zamieszkiwanie już w czasach rzymskich Słowian na terenie Polski. Być może nigdy to zagadnienie nie zostanie definitywnie rozwiązane, podobnie jak sprawa mieszkańców osady biskupińskiej. Zawsze jednak zostają efekty prac wykopaliskowych, a tu dorobek profesora Kostrzewskiego jest wielki. Nad jego rysunkami, notatkami nadal pochylają się naukowcy, coraz młodszy. To w dalszym ciągu bezcenne źródło informacji dla badaczy przeszłości.

